Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 10 Grudnia 1912 roku | № 148

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Kolonizacya gruntów.

Zcalenie gruntów, czyli tak zwana komasacya, przeprowadzana jest przez kasowanie szachownicy w wielu krajach europejskich już od wielu lat i ciągnie się również całe lat dziesiątki. W państwie Rosyjskiem również w ostatnich latach gorąco zajęto się tą palącą sprawą włościańską. Podług danych ministeryum spraw wewnętrznych od dnia 15-go kwietnia 1911 roku do 15-go marca b. r. w naszym kraju władze zleciły geometrom rządowym dokonanie pomiarów komasacyjnych w 244 wsiach na obszarze około 175 tysięcy morgów. Z obszaru tego do dnia 1-go stycznia b. r. zmierzono przeszło 67 tysięcy morgów w 166 wsiach. Zakończona została zupełnie komasacya w 88 wsiach. Największy ruch komasacyjny ujawnił się w guberniach Łomżyńskiej i Siedleckiej, gdzie w ciągu trzech kwartałów 1911 r. złożono 121 podań o komasacyę. Pomierzono już w nich 41 wsi, a ukończono ostatecznie i przyjęto drogą uchwał komasacyę w 23 wsiach, w liczbie tych jest kilka wsi maryawickich w Żeliszewskiej parafii, w Siedleckiem. Niedawno miałem sposobność odwiedzić wieś Żeliszew, i przyjrzeć się kolonizacyi na miejscu, zaczerpnąć u źródła pewnych danych, badając wrażenia i zdanie co do sprawy komasacyjnej u miejscowych włościan.

Już na drodze prowadzącej do wsi spotykam kilka furmanek, wiozących z lasu drzewo budulcowe na swe nowe lub poprawiane zagrody. Zagaduję jednego znajomego maryawitę i pozdrowiwszy się „Pochwalonym" poczynam prowadzić rozmowę na konto skasowania szachownicy, która polegała u nich na wielkiej liczbie działek—wąskich i długich, rozrzuconych na znacznej przestrzeni i poprzegradzanych działkami innych gospodarzy.

— No i jakżeż zadowoleni jesteście z kolonii, zagaduję gospodarza.

— Zadowoleni, tylko niektórzy niekontenci, brzmi odpowiedź.

— To ci przeważnie—odzywa się drugi gospodarz, są niezadowoleni, co dawniej drugim wypasali i inne szkody robili.

— A wy, ojcze — pytam—dla siebie drzewo wieziecie?

— Jak teraz, to nie, bo my wszyscy sobie wzajemnie pomagamy w wożeniu, —kto wpierw buduje, to jedziem mu za

darmochę po drzewo albo po inne materyały.

— Ładny przykład dajecie zgody i miłości sąsiedzkiej, niemal ze łzą radości, pochwalam tę solidarność.

Dowiaduję się, że zcalenie gruntów załatwione zostało środkami miejscowemi i to po klęsce wielkiej gradobicia, lecz biedniejszym rolnikom dało się to poniekąd we znaki na razie, jednak nie tracą oni nadziei, że wyjdą wprędce z długów przy swej pracy i pomocy Bożej. Komasantom Rząd przyszedł z pewną pomocą. Udzielono drzewa gospodarzom z lasów rządowych według taksy i obiecano podobno udzielić pożyczki 36 tysięcy.

Ministeryum spraw wewnętrznych, które kieruje akcyą komasacyjną zamierzało w bieżącym roku prowadzić odnośne roboty wszędzie wyłącznie na koszt samych włościan, lecz to utrudniło i powstrzymało sprawę. Wówczas poseł Grabski opracował memoryał w sprawie konieczności przyjęcia kosztów komasacyi na rachunek skarbu i podał w początku roku. Ministeryum wniosło odpowiedni projekt do Dumy. Projekt ten polega na wyjednaniu kredytu 231,800 rubli na koszta komasacyi w roku 1912. Z rzeczonej sumy 180,800 rubli ma iść na pracę geometrów. Przeznaczona tegoroczna kwota, według projektu rządowego, tylko częściowo miała być pokryta ze skarbu, w sumie 181,80 rubli, pozostałe 50 tysięcy rubli rząd projektował zaczerpnąć z funduszu włościańskiego w Królestwie (byłego funduszu użyteczności publicznej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego). Komisya jednak budżetowa przeznaczenie funduszu włościańskiego miejscowego na takie wydatki, które powinien pokrywać skarb ogólny, uznała za niewłaściwe i nieprawidłowe. Z funduszu włościańskiego Królestwa ministeryum zamierza zasilić kasy gminne tak, ażeby były one zdolne wydawać pożyczki przy komasacyi na dziesięć lat. W ten sposób fundusz włościański znajdzie właściwe swe zastosowanie. Należy się spodziewać, że dzięki ostatecznemu uregulowaniu sprawy pomocy bezpłatnej geometrów rządowych, ruch komasacyjny rozwinie się silniej i ogarnie większą przestrzeń kraju. To też postanowiłem w kilku numerach „Wiadomości" naszych pomówić obszerniej o potrzebie w niektórych wsiach komasacyi z powodu wielkich szkód, płynących z szachownicy, po drugie opiszę korzyści kolonizacyi i o tem, jak ją przeprowadzić, a po przeprowadzeniu, jak postępowo prowadzić rolne i ogrodowe gospodarstwo na tych zcalonych gruntach. Wiadomo bowiem, że ludności nam przybywa, a parcelacyi majątków ziemskich, szlacheckich i majoratów jest stosunkowo do potrzeb ludności wiejskiej zamało, więc przez prawidłową uprawę roli, przez ulepszenia czyli melioracye winien każdy rolnik poprawiać warunki wzrostu roślin i gatunku ziarna, aby tem samem i warunki bytu swego poprawić.

(C. d. n.)

Z życia Maryawickiego.

Parafie Kałuszyńska, Grembkowska i Czerwonkowska (ziemia Liwska).

Wschodnią część b. województwa Mazowieckiego stanowiła ziemia Liwska, graniczące rzeką Liwcem z b. województwem Podlaskiem. Stolicą niejako tej ziemi było miasteczko Liw. Według słownika geograficznego „po zgorzeniu starego miasta Bolesław ks. Mazowiecki 1446 r. buduje nowe miasto, które liczy 130 domów, rzemieślników 102, między nimi 44 piwowarów"...

„Wzniesiony zamek opanowany został przez Szwedów (1657 r.). Pola w trzeciej części zarosłe chróstami i zapuszczone, pastewniki wodą zalane i bagnami... Obywatele bez żadnego handlu, nauki i przemysłu. Magistrat jako jest bez żadnej nauki i znania praw swoich, tak też od gminu swego nie szanowany i dla tego miasto bez żadnego rządu wewnętrznego i posłuszeństwa zostaje. Kościół po odjętych mu znacznych posesyach i prawa propinacyi

przez 300 lat nieprzerwanie posiadanego, zostaje przy posesyi 2 włóczek".

Powyższa kultura w swej spuściznie dotrwała i do dzisiejszych czasów. Objawy jej były widoczne przez pogromy urządzane w ostatnich latach przez mieszkańców tej ziemi na Maryawitów przeważnie Czerwonkowskiej i Grembkowskiej parafii. Tu były ogłaszane wojny święte, aby „z korzeniem" według wyroku „świętej Inkwizycyi" wytępić Maryawitów, czcicieli Najświętszego Sakramentu, lecz krew niewinnie przelana Noiszewskich i t. d. wydała swój plan na niwie maryawickiej. Oto w Czerwonkowskiej parafii, gdzie się ta krew polała za Baranka Eucharystycznego, wyrósł kościół drewniany, jak na wieś dość piękny i obszerny, otoczony połową, niemal „włóczką" ziemi. Z dochodów tej ziemi, przez parafię kupionej, utrzymuje się kościół, ksiądz, służba, sala zajęć, w której uczą się niewiasty tkactwa i innych rękodzieł, a co najważniejsze założona jest tu winnica Pańska szczerego wina w sercach wiernych, które są zraszane często rosą niebieską Sakramentów Świętych. Urządzone są również na wsiach 2 kaplice: w Sólkach i Strupiechowie (murowana).

W Kałuszyńskiej parafii, w samem miasteczku Kałuszynie, wybudowano tego roku duży dom murowany, gdzie odprawia się nabożeństwo; założono również sklep maryawicki.

Taką samą kaplicę murowaną, jak w Kałuszynie, wybudowano i we wsi Wola Kałuszyńska, gdzie się odprawia nabożeństwo, przez kapłana z Wiśniewskiej parafii.

W Grembkowskiej zaś parafii posiew idei Maryawickiej zakreślił obszerniejsze kręgi. Po skończonym głównym okresie walk i napaści na Maryawitów po lasach, polach, w domu i na drogach, rozpoczęła się w parafii akcya organizacyjna zewnętrzna i wewnętrzna. Założono w dziesięciu przeszło wioskach kaplice domowe,—w tych wioskach polskich, gdzie dawniej prawo obywatelstwa miały karczmy i wyszynki i zbierany był obfity plon pieniactwa, próżniactwa i pijaństwa. We wsi Żarnówce wybudowano kościół, do którego w tym roku sprowadzono dzwony i dobudowano dzwonnicę. Jak przy wszystkich świątyniach maryawickich, również i tutaj wzniesiony dom-Nazaret, towarzysz nieoddzielny kościoła; w nim mieszczą się sale zajęć, ochronka, sklep spożywczy. Zaprowadzone nadto na niewielkim kawałku ziemi gospodarstwo rolne wraz z postępowym rozwojem ogrodnictwa. Gospodarstwo to dla parafian jest szkołą i w pewnej mierze stacyą doświadczalną. Pomyślano też o szkole elementarnej, budowę której doprowadzono w tym roku do szczytu.

W obecnej chwili godnem zaznaczenia jest, że w tych dniach cała parafia bierze liczny udział w odprawianiu rocznych rekolekcyi, przewodniczy na nich Przewielebny O. Biskup. Tuszymy, że po zewnętrznej organizacyi parafialnej, Maryawici skorzystają z rekolekcyi i ze zdwojoną energią przystąpią do bardziej niezbędnego dla każdego Maryawity życia wewnętrznego, pozbędą się do szczętu z sumień swoich wszelkich głazów, tamujących działanie łaski Boskiej, zmyją przez żal sakramentalny wszystko, co niegodne chrześcijanina, a zasileni Chlebem Żywota będą „rosnąć w Kościół w Panu".

Świętokradztwo.

W Błoniu, w kościołku maryawickim, jakaś ręka świętokradzka bezbożnika dopuściła się zniewagi Najświętszego Sakramentu przez wykradzenie z tabernakulum pięknej monstrancyi metalowej pozłacanej, dwóch puszek posrebrzanych i naczynka—lawaterza z ołtarza. Najświętszy Sakrament wysypany został w tabernakulum i na ołtarz. Prawdopodobnie złoczyńca działał pod wpływem fanatyzmu religijnego, gdyż wiadomo wszystkim że w ubogim kościołku i parafii Błońskiej nie stać Maryawitów na kupno złotych i srebrnych naczyń świętych. Dostał się złodziej do kościołka przez włamanie się i wyważył drzwiczki do tabernakulum.

Świętokradztwo popełnione zostało z piątku na sobotę w nocy 7 b. m.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Reforma samorządu.** Ministeryum spraw wewnętrznych opracowało program reformy organów samorządu. W tym celu ministeryum rozpoczęło obszerną pracę prawodawczą, którą zamierza przeprowadzić w IV Dumie przez 5 lat jej pełnomocnictw.

Oto według „Rieczi“ główne działy tej pracy:

1) Rozszerzenie istniejących praw o urządzeniach miejskich i ziemskich na nowe miejscowości. 2) Przepatrzenie tych praw. 3) Uporządkowanie pojedyńczych części gospodarki miejskiej i wiejskiej, jak zdrowia publicznego, ubezpieczeń, dróg itp. 4) Reforma samorządu stanowego mieszczańskiego.

Do punktu 1-go należy rozszerzenie działania postanowienia z d. 15 kwietnia 1903 r. o zarządzie gospodarstwa ziemskiego w gub. archangielskiej, wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej, zastosowanie postanowienia o instytucyach ziemskich 25 czerwca 1890 r. do gub. nadbałtyckich i Królestwa Polskiego, wprowadzenie ziemskiego i miejskiego zarządu publicznego w Chełmszczyźnie.

— **Reforma policyi.** Minister spraw wewnętrznych, Makarow, wniósł do Rady ministrów szereg wyjaśnień w sprawie projektowanej reformy policyi.

„Russkoje Słowo“ tak streszcza wywody ministra:

Główną wadą policyi rosyjskiej jest brak jednolitości i giętkości admistracyjnej, niedostateczna specyalizacya urzędników policyjnych w różnych rodzajach ich obowiązków, zły dobór gatunkowy jej składu osobistego, chwiejność ustawy policyjnej, niedostateczność liczebna policyi wogóle oraz w stosunku do gęstości zaludnienia i wreszcie niedostateczne wynagrodzenie urzędników policyjnych.

Aby te braki usunąć, projekt refor my przewiduje zastosowanie następujących środków.

Aby wyspecyalizować urzędników, projekt rozdziela policyę na zewnętrzną, administracyjną, karną i wywiadowczą.

Aby podnieść poziom osobistego składu policyi, projekt tworzy określone warunki dla tych, którzy chcą wstąpić do szeregów policyjnych. Mają powstać specyalne szkoły i kursy przygotowujące do służby policyjnej. Mają być wydane osobne przepisy dymisyonowania urzędników, wskutek czego ci uzyskują daleko trwalsze stanowiska.

Ilość policyi ma być zwiększona na mocy określonego stosunku do ilości ludności.

Projekt uwalnia urzędników policyjnych od czynności, bardzo dla nich uciążliwych i nieodpowiednich.

Jeszcze dwie innowacye: wobec przestępstw małej wagi, oczywistych, nie pozostawiających wątpliwości, urzędnicy policyi będą mieli prawo zaproponowania danej osobie zapłacenia kary i zmazania w ten sposób swego przewinienia.

— **Sprawy kolejowe.** Ministeryum komunikacyi zawiadomiło tutejsze koleje, że zjazd przedstawicieli kolei skasował ulgowy przewóz puda bagażu dla przewodników ładunków, którzy odbywają przejazd nie z ładunkiem, lecz oddzielnie w pociągach osobowych.

— **Praca kobiet na kolejach.** Pod przewodnictwem wice-ministra komunikacyi, obraduje obecnie w Petersburgu komisya, której celem jest rozpatrzenie sprawy szerszego zastosowania pracy kobiet na kolejach.

Zebrano olbrzymi materyał, składający się z opinii, przesłanych przez naczelników dróg żelaznych. Większość jest przychylna projektowi, wskazując na pożytek, jaki szczególnie przynieść mogą kobiety w wydziałach prawnych zarządu kolei.

Wypowiedziano się jednak przeciwko zastosowaniu pracy kobiet w tych wypadkach, gdzie wymagany jest większy wysiłek fizyczny.

— **Roboty miernicze.** Przybyły do Warszawy wiceminister sprawiedliwości i zarządca wydziału mierniczego senator Czaplin bada miernictwo w instytucyach włościańskich Królestwa Polskiego. Wszyscy miernicy, będący na służbie ministeryum spraw wewnętrznych, przechodzą pod zarząd ministeryum sprawiedliwości, które odtąd będzie kierowało robotami

mierniczemi przy urzędach włościańskich, podległych ministrowi spraw wewnętrznych.

— **Ludność Warszawy.** Według uporządkowanych obecnie danych statystycznych, liczba ogólna mieszkańców miasta Warszawy wynosiła w końcu r. z. 797,093, z czego na mężczyzn przypada 381,771 czyli 47,9 proc., na kobiety zaś 415,322 czyli 52,1 proc.

— **Kobieta posłem.** Niezwykłemi zdolnościami i niezwykłemi kolejami życia odznacza się kobieta poseł do parlamentu fińskiego, Nina Silanpee.

Jako młodziutka dziewczyna była robotnicą, potem kucharką w Helsingforsie. Każdą chwilę wolną od ciężkiej pracy fizycznej poświęcała uzupełnieniu wykształcenia, jakie otrzymała w szkole elementarnej i przy tej ciężkiej pracy została jedną z najwykształceńszych i najwybitniejszych kobiet Finlandyi.

Wielki swój talent organizatorski wykazała przedewszystkiem w pracach swoich nad organizacyą sług. Jest również świetną mówczynią.

Powtórny wybór jej znaczną większością głosów jest dowodem, jak zadowoleni są wyborcy ze swego posła kobiety.

— **Zgon arcybiskupa.** W sobotę, dnia 7-go b. m. zakończył życie arcybiskup warszawski, ks. Wincenty Chościak-Popiel.

ZAGRANICZNA

* **Porażka jezuitów.** Rada związkowa odrzuciła propozycyę rządu bawarskiego o pozwolenie na działalność religijną jezuitów w Niemczech.

Nastąpiło zerwanie stosunków pomiędzy centrum a kanclerzem Rzeszy. Poszło o sprawę jezuitów. Centrum nie ufa, aby potrzeby katolików znalazły bezpośrednie zaspokojenie, a wobec tego centrum zachowa się odpowiednio.

Obecny na posiedzeniu parlamentu Bethmann-Hollweg wstał i natychmiast odpowiedział na deklaracyę centrum, że o ile znane mu są licznie zgłaszane życzenia katolików o powrót jezuitów, o tyle ze strony protestantów spotkał się ze zdaniami przeciwko zniesieniu ustawy o jezuitach.

* **Wywłaszczenie ziem polskich.** Taksa Kołdrębia w Poznańskiem wypadła o 150 tysięcy marek poniżej ceny zakupna, tymczasem prezes komisyi kolonizacyjnej uważa i tę taksę za zbyt wysoką. Komisarz wywłaszczeniowy wysłał właścicielowi Kołdrębia Trzcińskiemu, odpowiedź na taksę rzeczoznawców rządowych, o której wyraża się, że jest zbyt wysoka. Ceną wystarczającą—jego zdaniem—byłoby nawet 674,000 marek, a zatem jeszcze o 150,000 marek poniżej taksy. Nowy termin wyznaczony został w Janowcu na 13 grudnia.

Legenda bulgarska.

Ze zbioru legend bulgarskich niektóre pisma wyjęły jedną z ciekawszych, którą obecnie często wspominają w Bulgaryi.

Pewnego razu Los wyznaczał przeznaczenia dla każdego narodu. Turcy zgłosili się najpierwsi, żądając wyznaczenia sobie swojej części. Los zostawił im prawo wyboru, i ci wybrali to, co im najwięcej schlebiało—„władzę“.

Zgłosili się Bulgarowie, stanęli przed Losem i również poprosili o swoją cząstkę.

— Czegóż żądacie odemnie, zapytał Los.

— Daruj nam „władzę“.

— Władza dana jest Turkom, odpowiada Los, więc pozostaje wam wybrać coś innego.

— O, jakąż że to pracę nam zadałeś! Dlaczegoż to nam nie dałeś „władzy“?

— Cóż, słowa swego nie mogę zmienić. Niechże waszem dziedzictwem, Bulgarowie, będzie „praca“. Idźcie w pokoju!

Po nich stawili się Żydzi, prosząc również władzy. Dowiedziawszy się, że władza jest wyznaczona komu innemu, z bólu ciężko westchnęli, mówiąc:

— O, jakie to złe wyrachowanie zrobiłeś Losie! Nam właśnie tylko potrzeba było władzy.

* **Rokowania pokojowe.** Program rokowań pokojowych, które mają się odbyć w Londynie, ułożono ostatecznie w sposób następujący: 1) Kwestya rekompensat terytoryalnych, 2) sprawa albańska, 3) sprawa odszkodowań wojennych.

* **Poseł rosyjski w obronie Serbii.** Z Belgradu (stolicy Serbii) donoszą, że poseł rosyjski, Hartwig, oświadczył korespondentom pism, iż żądanie Serbii co do portu nad Adryatykiem są zupełnie uprawnione. Serbia prowadzi z Turcyą wojnę zwycięską i ma prawo żądać jakich chce zdobyczy terytoryalnych. Austrya niema prawa do zdobyczy wojennych, ponieważ wojny nie prowadzi. Poseł Hartwig zaprzeczył następnie pogłoskom, jakoby działał w Serbii na własną rękę. Wszystko co robi, robi z polecenia rządu rosyjskiego.

* **Arnauci poddali się.** Według doniesień dzienników Arnauci oddali wojskom serbskim tysiąc karabinów, naboje z kulami „dum-dum"; karabiny i naboje były pochodzenia austryackiego.

* **Pod Adryanopolem.** Według otrzymanych doniesień, położenie w Adryanopolu jest bardzo ciężkie. Uczuwać się daje zupełny brak żywności. Na propozycyę Bulgarów poddania się dn. 3 b. m, dowódca twierdzy odpowiedział kategoryczną odmową.

* **Rewizya warunków pokoju.** Z Cetynii donoszą, że tamtejszy poseł rosyjski, Giers, oświadczył królowi Nikicie i rządowi czarnogórskiemu, że mocarstwa zgodziły się na to, aby warunki pokoju, zawarte pomiędzy Turcyą a królestwami bałkańskiemi poddać rewizyi.

* **Sprawa albańska.** Jak donoszą z Konstantynopola, trzech Albańczyków (jeden katolik i dwóch mahometan), podążyło do Bukaresztu, gdzie przyłączą się do nich dwaj Albańczycy obrządku wschodniego.

Wszyscy pięciu utworzą misyę, która objedzie całą Europę, aby działać w interesie nadania niepodległości Albanii.

* **Pogrzeby w Czarnogórzu.** Współpracownik „Journala" wróciwszy z Czarnogórza opowiada co następuje:

Codzień zrana, od początku wojny dzwony w Cetynii oznajmiają pogrzeby.

Dziesiątki rannych, przywożonych z pola bitwy, umiera, nie doczekawszy się opatrunku.

Nadzwyczajna siła fizyczna żołnierzy przedłuża ich agonię, którą znoszą bez skargi i rodzina czuwa przy nich z rezygnacyą, bez łez.

O sztucznem przysposabianiu różnych ziem pod zasiew.

Mało jest gruntów, któreby same z siebie miały wszystkie zalety urodzajnej

---

— Ja wam przeto wyznaczam „rachowanie".

Następnie przyszli Francuzi również po władzę i byli bardzo obrażeni, że im nie przypadła w udziale władza.

— Kiepski z ciebie, Losie, rzekli Francuzi, wynalazca, żeś nam nie dał władzy.

Los skazał ich przeto na wieczne czasy na „wynalazki".

Za Francuzami przyszli Cyganie, również gdy i oni nie otrzymali władzy, z ust ich wyrwało się smutne westchnienie:

— O jakież to nieszczęście, że właśnie nam nie przeznaczona władza.

Los więc na wieczny udział dał im „nieszczęście" (tułactwo).

Ostatnimi byli podstępni Grecy i Losowi, który im nie dał władzy, robili gorzkie wymówki.

— Co za intryga w tem była, żeśmy nie wiedzieli, że potrzeba pośpieszyć, aby otrzymać to, czegośmy pragnęli!

— Dość, rzekł groźnie Los, nie irytujcie się. Ja wam naznaczam w udziale „intrygi".

Obecnie zwycięstwa wojsk wykazały, że rozrządzenia darów Losu nie były wieczne. Ciężka praca wojskowa Bulgarów pokonała władzę Turków, lecz nad władzę mocniejszemi okazały się intrygi Greków.

---

ziemi. Po większej części mają one przerwy i niedostatki, które rolnicy muszą różnymi sposobami usuwać, naprawiać i uzupełniać. Więc ziemie wyczerpane bezustannemi odsiewami ugorują lub odłogują, jeżeli nie mają dostatecznej ilości mierzwy. Zamiast ugoru i odłogu obsiewają płonne ziemie łubinem, szporkiem i różnemi roślinami dla przyorania w pełnym kwiecie na zielony pognój. Ażeby nie wyjałowić doszczętnie ziemi, sieją na zmianę pomiędzy kłosowemi czyli trawiastemi zbożami rośliny groszkowe i różne pastewne dla kosy lub pastwiska. Ziemie ziarniste, zatem łatwo puszczające z siebie żyzne cząsteczki, nawożą szlamem, gliną, torfem lub urobioną z niemi mierzwą, ażeby wytworzyć między ziarnkami ziemi miał ziemny, niby gąbkę, któraby trzymała w sobie mocno żyzne cząsteczki i gazy, i chroniła je od wypłukania przez wodę, lub od ulatniania się w powietrze. Ziemie zaś tłuste i tęgie, rodzące dużo słomy, ale licho ziarna, rozwalniają piaskiem, torfem, wapnem, gnojem słomiastym i t. d., a lekkie i sypkie stężają gliną lub marglem gliniastym i próchnicą. Ziemie kwaśne i mokre osuszają i często wapnują lub popiołują. Ażeby mieć wszędzie jednakowo urodzajną ziemię, więc żyzne kawałki gnoją rzadziej i mniej obsiewają je łakomszemi roślinami, a kawałki płonne nawożą częściej a potrochu, i zasilają je zielonym gnojem, zaś obsiewy zbóż przegradzają ugorem lub obsianem pastwiskiem i t. d.

Ponieważ urodzaj zależy dużo od dokładnej uprawy ziemi różnemi narzędziami, więc rolnicy ziemię nie podatną pod te uprawy udobrzają różnemi sposobami. Ciężkie zatem gliny często wapnują, mieszają z piaskiem, z suchym torfem i ze słomianą mierzwą. Ziemie znów nizinne, mokre orzą w wysokie zagony, jeżeli nie mogą ich dla braku spadku osuszyć rowami lub sączkami.

Żaden grunt, jeżeli w niem nie są pomięszane z sobą różne ziemie, nie może być doskonale urodzajnym. Musi więc być w urodzajnym gruncie glina, która dodawałaby mu tęgości, musi być piasek, któryby go rozrzedzał, musi być także i wapno, któreby ocieplało i wyrabiało cząstki. Muszą być wreszcie w gruncie zgnojone cząstki zwierzęce i roślinne, któreby żywności roślinom dawały. A że taki grunt, w którym by tego wszystkiego było poddostatkiem, rzadko się znajduje, więc trzeba tę mięszaninę robić sztucznie, a umiejętnie właściwą mierzwą ją nawozić, dobrze dobranemi narzędziami, w stosownej porze i według potrzeby uprawiać, a przytem dobrze dobrać rośliny, któreby grunt lubiły, i we właściwym porządku po sobie je zasiewać, ażeby wzajemnie sobie nie szkodziły, urodzajności ziemi nie osłabiały ale wciąż ją wzmacniały, urabiały a nie zadziczały.

Zadziczenie roli pochodzi najczęściej od złej uprawy narzędziami lub od uprawy uczynionej w niewłaściwej porze; od zmuszania ziemi, by rodziła rośliny dla niej, niestosowne; od nieudanych i nikłych plonów i od zachwaszczenia.

Jeżeli rolnik temu wszystkiemu nie zapobiegnie, to wszystkie przyrodzone działacze i właściwości ziemi nie będą mogły coraz lepiej ją urabiać i użyźniać, czyli przysposabiać ją do rodzenia roślin szlachetnych; nie będą mogły dopomagać mocy życiowej do wytwarzania z martwych rzeczy zdrowych roślin, zatem dawać przepięknych plonów. Jeżeli zaś rolnik tym przyrodzonym działaczom przyjdzie z pomocą dobrze dopasowanemi i zrobionemi uprawami i nawożeniem, natenczas nietylko że przyrodzonej rodliwości ziemi nie osłabi sprzątanemi z niej plonami, ale coraz więcej pomnażać ją będzie.

Ażeby dobrze przysposobić ziemię pod zasiew, trzeba dokonać trzy roboty:

1) naprzód udobrzyć ziemię tak, ażeby stała się siedliskiem bezpiecznem dla innych roślin i przez nie lubianem;

2) uprawić je narzędziami umiejętnie i dokładnie, ażeby była wygodną do rozwoju i plonowania roślin;

3) użyźnić ją nawozem najprzydatniejszym dla sianych roślin, ażeby miały go poddostatkiem do wydania bogatych plonów.

Rozmaitości.

Minister zamiatający ulice. W Czarnogórzu od pewnego czasu srożą się silne zawieje śnieżne. Przed paru dniami, z powodu zasp śnieżnych, samochód pocztowy, jadący z Kattaro do Cetynii, ugrzązł w drodze. Śnieg spadł na dwa metry wysoko, tak że nie można było drogi znaleźć.

Ponieważ mężczyzn w Czarnogórzu obecnie prawie niema, wezwano kobiety i dzieci, aby oczyściły ze śniegu ulice Cetynii. Roboty tej pilnuje sam minister spraw wewnętrznych, ażeby zaś dać dobry przykład i w pracy dopomódz, pan minister sam zgarnia śnieg łopatą.

Znaczenie węgla kamiennego do oczyszczenia powietrza. Węgiel jest najtańszym i najlepszym środkiem do oczyszczenia powietrza. Proszę wziąść wygasłe węgle z pieca, potłuc je na miał, nasypać ten proszek w małe jakie naczynia i postawić w węgłach. Węgiel ma tę własność, że pochłania rozmaite szkodliwe gazy, znajdujące się w powietrzu, a także mikroby, lecz potrzeba go zmieniać co tydzień lub 2 tygodnie. Po wsiach, w mieszkaniach ciasnych i ludnych, wartoby oczyszczenie powietrza często przeprowadzać.

Nowy wynalazek Edisona. Od wielu już lat Edison, sławny wynalazca, pracował nad wynalezieniem siły elektrycznej, wytwarzanej za pomocą akumulatora, mogącego mieć praktyczne zastosowanie w codziennem życiu.

Po wielu próbach starania Edisona uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Jak donoszą z Nowego Jorku w dniu 25 września r. b. wyruszył pierwszy pociąg, poruszany za pomocą akumulatorów elektrycznych nowego wynalazku Edisona. złożony z 3 wagonów, wioząc inżynierów, sprawozdawców prasy i delegatów miasta, razem 150 osób.

Pociąg ten opuścił o godz. 3 m. 11 dworzec Pensylwania i podążył w kierunku do Leng Beach. Odległość między temi stacyami, wynoszącą 26 mil przebyto w 55 minut, zatrzymując się dwa razy po 5 minut.

Koszty przejazdu były minimalne, wyniosły bowiem zaledwie 75 centów amerykańskich, czyli niespełna 3 centy od mili, lecz uda się zredukować koszty użycia prądu do 1 i jedna czwarta centa na milę.

Wagon, poruszany akumulatorem, może być w ruchu bez przerwy 5 godzin; ładunek zaś jednorazowy akumulatora wystarcza na przebycie 150 mil (około 300 kil.)

Ładowanie akumulatora wagonowego odbywa się w sposób nader prosty: wystarczy połączyć wagon kablem z motorem elektrycznym i w przeciągu 10 do 15 minut wszystko gotowe.

Bateryе elektryczne, umieszczone pod siedzeniami wagonów, zachowują zdolność wytwarzania prądu elektrycznego w przeciągu 5 lat.

Nader ważną rzeczą nowego wynalazku jest też absolutne bezpieczeństwo jazdy, gdyż cała manipulacya prowadzenia pociągu jest nader prosta i bezpieczna.

Pociągi nowego systemu Edisona swobodnie chodzić mogą po każdym torze i nie potrzebują specyalnych linii ani przewodników.

Prasa miejscowa spodziewa się, że wkrótce nastąpi absolutny przewrót w sposobach komunikacyi i że ciężkie maszyny parowe, parostatki, samochody—wszystko powoli poruszane będzie za pomocą nowych bateryi Edisona.

W dniu 9 października otwarto wystawę elektryczną, którą urządza Edison.

Wystawa przedstawia się nader ciekawie oprócz aparatów elektrycznych, mających zastosowanie w życiu codziennem, jak to: aparaty do obierania kartofli, drążenia wisien, ugniatania kawy i t. p. znalazły pomieszczenie aparaty nowego systemu, wynalazku Edisona, tak zwane „Puli“, mające służyć do powołania do życia osób zatrutych gazem i topielców.

Jak zwykle wszystko w Ameryce robione jest na wielką skalę, tak i wystawa elektryczna urządzona jest kosztem kilku miliardów dolarów.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał pierwszy roku 1913.

KALENDARZYK.

Grudzień.

10	Wtorek	*Najśw. M. P. Loretańskiej*
11	Środa	† Damazego P. W., Sabina

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.